

Sygn. akt II K 31/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2014 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Wiśniewski

Protokolant Joanna Radziszewska

przy udziale *Oskarżyciela*

prywatnego S. T.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 12 maja, 11 czerwca, 24 września oraz 30 września 2014 roku sprawy:

M. G. (1), syna I. i O. z domu T., urodzonego w dniu (...) w G.,

A. G. (1) z domu Z., córki A. i W. z domu P., urodzonej w dniu (...) w B.,

M. G. (2), córki M. i A. z domu Z., urodzonej w dniu (...) w B.,

oskarżonych o to, że:

w dniu 16 czerwca 2011 roku dopuścili się pobicia S. T., w wyniku czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała, powodującego naruszenie narządów ciała lub rozstrój zdrowia na czas nie dłuższy niż 7 dni,

to jest o czyn z art. 157 § 4 k.k. w zw. z art. 157 § 2 i § 3 k.k.,

I. Oskarżonych *uniewinnia* od popełnienia zarzuconego im czynu.

II. Kosztami procesu obciąża oskarżyciela prywatnego.

Sędzia :

II K 31/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 16 czerwca 2011 roku o godzinie 7:46 S. T. skontaktował się telefonicznie z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w B. i zgłosił, że w miejscowości G. w gminie O. został pobity przez M. G. (1), A. G. (1) oraz R. G.. Dyżurny skierował na miejsce zdarzenia patrol Policji złożony z R. P. i M. P., zaś w dalszej kolejności wysłał tam grupę dochodzeniową – śledczą w składzie: M. M. (2), S. C. i A. K.. Do pokrzywdzonego został też wezwany zespół ratownictwa medycznego, w skład którego wchodził H. C. oraz M. N.. O godzinie 9:20 od S. T. odebrano ustne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa z art. 158 § 1 k.k., z którego wynikało, że w godzinach rannych na drodze relacji G. – G. został pobity przez M. G. (1), A. G. (2), A. G. (1) oraz R. G., którzy jednocześnie zadawali mu uderzenia rękoma i nogami po całym ciele. Zdaniem pokrzywdzonego, zdarzenie to mogli widzieć, bądź słyszeć sąsiedzi w osobach L. W., S. W. i I. S.. W toku dalszych czynności, policjanci przeprowadzili rozpytania,

nie ustalając jednak żadnych świadków zajścia, a także sporządzili dokumentację fotograficzną. Ratownik medyczny zbadał S. T., stwierdzając, iż wymieniony nie wymaga bezwzględnie hospitalizacji, na którą nie wyrażał zresztą zgody. Pokrzywdzony zgłosił się następnie do lekarza rodzinnego, J. A.. Tego dnia na ciele S. T. ujawniono: otarcie naskórka klatki piersiowej na powierzchni przedniej w rejonie lewych żeber, dwa linijne otarcia naskórka w rzucie kręgosłupa o długości 5 cm oraz 7 cm (zaczerwienione), otarcie naskórka na prawym łokciu, otarcie naskórka o średnicy 3 cm na lewym udzie i otarcie naskórka na prawej goleni. Obrażenia te naruszały czynność powłok skórnych na czas nie przekraczający 7 dni.

Powyższych ustaleń faktycznych Sąd dokonał na podstawie: materiału pogładowego (**k. 68 – 70**), kserokopii karty zlecenia wyjazdu (**k. 113**), informacji z KPP w B. (**k. 257 i 332**), opinii sądowo – lekarskiej (**k. 265 – 273**), stenogramów (**k. 315 – 316**) oraz danych zawartych w aktach sprawy o sygnaturze Ds 749/11 Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim, jak też przy wykorzystaniu zeznań J. A. (**k. 2310 – 232**) i M. N. (**k. 232**).

W dniu 15 lipca 2011 roku prokurator z Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim zdecydował o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie o czyn z art. 158 § 1 k.k., przyjmując, że w trakcie zajścia z dnia 16 czerwca 2011 roku nie zostały zrealizowane ustawowe znamiona przestępstwa pobicia, gdyż S. T. nie był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo spowodowania u niego „średnich” obrażeń ciała. Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim, postanowieniem z dnia 4 czerwca 2012 roku, wyżej opisaną decyzję utrzymał w mocy.

W dniu 17 lutego 2014 roku do Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim wpłynął prywatny akt oskarżenia, w którym S. T. zarzucił M. G. (1), A. G. (1), M. G. (2), R. G. oraz A. G. (2), że w dniu 16 czerwca 2011 roku dopuścili się jego pobicia, w wyniku czego doznał lekkiego uszkodzenia ciała, powodującego naruszenie narządów ciała lub rozstrój zdrowia na czas nie dłuższy niż 7 dni. W ocenie pokrzywdzonego, zachowanie to stanowiło czyn z art. 157 § 4 k.k. w zw. z art. 157 § 2 i § 3 k.k.

Oskarżeni M. G. (1), A. G. (1) i M. G. (2) nie przyznali się do popełnienia zarzuconego im czynu, korzystając z prawa do odmowy składania wyjaśnień i udzielania odpowiedzi na pytania (**k. 148**). Sprawę R. G. oraz A. G. (2), z uwagi na ich stały pobyt za granicą, wyłączono do odrębnego rozpoznania.

Sąd zważył, co następuje:

Bezspornym jest, że w dniu 16 czerwca 2011 roku o godzinie 7:46 S. T. zadzwonił do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w B. z informacją, że został chwilę wcześniej pobity w G. przez M. G. (1), A. G. (1) i R. G.. O godzinie 8:11 zadzwonił ponownie, skarżąc się, że funkcjonariuszy, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia, nie mając ze sobą aparatu fotograficznego i nie chcąc posłużyć się jego sprzętem w celu zabezpieczenia śladów, oraz domagając się szybkiego przybycia technika kryminalistyki, który tą czynność wykona. Z uwagi na późniejszą awarię zainstalowanego w Komendzie Powiatowej Policji w B. rejestratora – skutkującą trwałą utratą zapisanych na nim danych (**k. 115 i 182**) – w toku postępowania nie udało się wprawdzie uzyskać nagrań rozmów prowadzonych przez S. T. z oficerem dyżurnym, lecz ich treść można odtworzyć w oparciu o stenogramy (**k. 315 – 316**), spisane jeszcze w 2011 roku przez pracownika Komendy Powiatowej Policji w B. na wniosek pokrzywdzonego (**k. 332**).

Dodać wypada, że w świetle danych zawartych w Elektronicznym Rejestrze Interwencji dyżurny Komendy Powiatowej Policji wydał patrolowi interwencyjnemu polecenie udania się do wsi G. o godzinie 7:54, zaś funkcjonariusze zgłosili rozpoczęcie interwencji o godzinie 8:03, a jej zakończenie o godzinie 10:08 (**k. 257**).

Zgłaszając zdarzenie, S. T. stwierdził, że nie potrzebuje pomocy medycznej (**k. 315**), jednakże interweniujący policjanci zdecydowali się na wezwanie karetki Pogotowia (...), która przyjechała do G. o godzinie 8:35 (**k. 113**). Ratownik medyczny M. N. zeznał (**k. 232**), że pokrzywdzony był w stanie ogólnym dobrym, miał tylko widoczny siniak – zadrapanie w okolicy żeber. Twierdził, że choruje na astmę i cukrzycę typu pierwszego. Był świadomy i przytomny, ciśnienie miał lekko podwyższone, ale zachowaną prawidłową reakcję źrenic i właściwą temperaturę ciała, obrys skóry mieścił się w normie. Świadek zaznaczył, że nie podawał temu pacjentowi żadnych leków, chciał go profilaktycznie zawieźć do szpitala, celem wykonania prześwietlenia, ale S. T. nie wyraził na to zgody. Powyższe

zeznania nie wykazują żadnych mankamentów, toteż Sąd w całości obdarzył je przymiotem wiarygodnych. W toku postępowania, w charakterze świadka przesłuchany został również kierowca karetki, H. C., ale jego zeznania nie wniosły do sprawy niczego istotnego (**k. 2320**).

W charakterze świadka przesłuchany został także lekarz rodzinny, J. A., który podał (**k. 2310 – 232**), że w dniu 16 czerwca 2011 roku S. T. zgłosił się do niego z informacją, że w godzinach porannych został pobity. W trakcie wizyty rozbił się dość sprawnie, choć twierdził, że ma trudności przy oddychaniu i ruchach tułowiem. Na ciele miał wtedy liczne zmiany typu zadrapań, zmian linijnych oraz plackowatych. Zgłaszał dolegliwości bólowe. Świadek nadmienił, że nie widział wówczas potrzeby zlecenia pacjentowi wykonania zdjęcia rtg. Uzyskane informacje oraz poczynione obserwacje zapisał w prowadzonej dokumentacji (**k. 36 akt sprawy Ds 749/11 Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim**). W dniu 20 czerwca 2011 roku S. T. zgłosił się do niego ponownie, stwierdzając, że w trakcie pierwszego badania coś zostało pominięte. Świadek był zdziwiony, zwłaszcza, że nigdy nie powiedział pacjentowi, co wpisał w dokumentach. Pokrzywdzony okazał mu jednak żółtawe zabarwienie na lewej ręce, które wyglądało na kilkudniowy krwiak. W przypadku tych zeznań, Sąd też nie dopatrywał się żadnych mankamentów, uznając, że polegają one na prawdzie.

W tym miejscu podkreślić wypada, że chociaż zeznania M. N. oraz J. A. nie budzą wątpliwości, to jednak ograniczają się one w istocie do przedstawienia obserwacji w zakresie stanu zdrowia i obrażeń S. T., poczynionych przez tych świadków w trakcie ich kontaktów z pokrzywdzonym, nie dając odpowiedzi na pytanie, w jakich okolicznościach owe obrażenia ciała zaistniały.

W trakcie interwencji funkcjonariusze Policji sporządzili materiał poglądowy (**k. 68 – 70**), którym udokumentowano obrażenia ciała pokrzywdzonego (siniak – zadrapanie w okolicy żeber, wspomniane przez M. N.), stan jego odzieży (zabrudzenia i uszkodzenia koszuli oraz spodni), jak też bliżej nieokreślone ślady traseologiczne wskazane przez S. T. na miejscu zdarzenia. W toku procesu pokrzywdzony dostarczył też zdjęcia swojego samochodu, datowane na 16 czerwca 2011 roku, które miały potwierdzać, że w czasie zajścia był przeciągany przez napastników po karoserii auta (**k. 199**). Nie sposób jednak stwierdzić, czy fotografie te faktycznie wykonano w dniu zdarzenia (datę w aparacie fotograficznym można samodzielnie ustawić), a ponadto nie przedstawiają one śladów na tyle specyficznych, aby wesprzeć towarzyszącą im tezę dowodową (**k. 199**).

W trakcie postępowania, w charakterze świadków przesłuchani zostali funkcjonariusze Policji w osobach R. P. (**k. 1500 – 151**), M. M. (2) (**k. 151 – 1510**), M. P. (**k. 1530**), A. K. (**k. 2320**) oraz S. C. (**k. 2320 – 233**), jednak nie widzieli oni przebiegu zdarzenia, swoje relacje ograniczając do ogólnego opisu wykonywanych czynności (bliższych szczegółów nie pamiętali, z uwagi na znaczny upływ czasu, a treści ich zeznań nie wolno było zastąpić sporządzonymi przez nich notatkami urzędowymi, czy zapisami w notatnikach służbowych), dlatego też nie dostarczyli żadnych istotnych informacji, które miałyby wpływ na treść rozstrzygnięcia.

W charakterze świadków zostali też przesłuchani L. W. (**k. 152**), jej mąż S. W. (**k. 152 – 1520**) i I. S. (**k. 1520**), jednak stwierdzili oni, że – wbrew sugestiom pokrzywdzonego – w dniu 16 czerwca 2011 roku nie widzieli, ani nie słyszeli zajścia zgłoszonego przez S. T.. Skąpy materiał dowodowy nie pozwolił wprawdzie na jednoznaczną weryfikację ich zeznań, lecz nawet w przypadku przyjęcia, że z jakichś powodów powiedzieli nieprawdę, ich postawa oraz relacje nie wspierają zarzutu sformułowanego w akcie oskarżenia.

W toku postępowania sprawdzającego, S. T. przedłożył oświadczenie M. K. (**k. 68 akt sprawy Ds 749/11 Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim**), z którego wynikało, że w dniu 16 czerwca 2011 roku, przebywając na ulicy przy swojej posesji, wyżej wymieniony spostrzegł, jak przy samochodzie S. T., stojącym na wzniesieniu drogi publicznej z G. do wsi G., skupiła się rodzina G.. Słychać było następnie wrzaski i krzyki S. T., który wzywał pomocy. Po paru minutach pokrzywdzony przyjechał na swoją posesję, a zaraz za nim zjawiała się tam Policja i karetka Pogotowia (...).

M. K., przesłuchany na rozprawie w charakterze świadka, podał (**k. 153**), że któregoś dnia zaszedł do S. T. i poprosił go, aby zawiózł go do B. do lekarza. Ten zgodził się mu pomóc, dał mu też jeść. Powiedział mu w tym czasie, że został

pobity. Nie sprecyzował jednak, kiedy miało to miejsce, ani kto to zrobił. Wtedy właśnie doszło do napisania ww. oświadczenia. M. K. nie pamiętał, czy S. T. podyktował mu jego treść, czy sam je jakoś sporządził, ale potwierdził, że je podpisał. Jednak w rzeczywistości, żadnego zdarzenia nie widział i nie słyszał. Był w tym czasie pod wpływem silnych leków psychotropowych, gdyż od wielu lat leczy się psychiatrycznie, ma lęki, „zwidy” i urojenia, przez co wielokrotnie był hospitalizowany. Świadek zaprzeczył jednocześnie, by był zastraszany przez M. G. (1).

Analizując powyższe okoliczności, wskazać po pierwsze należy, że samo oświadczenie, które M. K. miał złożyć na piśmie w toku czynności sprawdzających prowadzonych przez Prokuraturę i Komendę Powiatową Policji w B., nie wskazuje jednoznacznie na winę oskarżonych w zakresie zarzucanego im czynu. Świadek miał widzieć całe zajście ze znacznej odległości, nie określił też, na czym dokładnie ono polegało – widział rodzinę G. (ale kogo konkretnie?) skupioną przy samochodzie S. T. i słyszał jego krzyki, ale tylko z jego domysłów wynikało, że wymieniony został pobity. Po drugie, nie ulega wątpliwości, że M. K. od dłuższego czasu leczy się z powodu skutków nadużywania alkoholu, cierpi na halucynozę alkoholową oraz wielokrotnie był w związku z tym hospitalizowany (**k. 144, 176 i 193**). Fakt ten wyraźnie obniża walor dowodowy jakichkolwiek twierdzeń tego świadka. Po trzecie, gdyby nawet przyjąć, że w trakcie rozprawy M. K. zeznał nieprawdę, to i tak jego pisemne oświadczenie zeznań tych zastąpić nie może, zwłaszcza, że nie wiadomo, w jakich okolicznościach zostało ono spisane.

Uwadze Sądu nie umknął fakt, że w toku rozprawy S. T. przedłożył płytę zawierającą nagrania jego rozmów z dwiema osobami, które określił jako (...) oraz (...) (**k. 317**). Z zarejestrowanych wypowiedzi wyżej wymienionych nie wynika jednak, aby widzieli zdarzenie opisane w zarzucie aktu oskarżenia, a tylko, że słyszeli o nim od innych, bliżej nieokreślonych osób. Za istotniejszy można uznać fakt, że (...) relacjonował S. T. swoją rozmowę z M. K., który miał mu powiedzieć, że przed Sądem zeznał nieprawdę. Tyle tylko, że jeśli nawet dać temu wiarę, to jeszcze silniej obniża to wartość M. K. jako osobowego źródła dowodowego, abstrahując już od tego, że nie wiadomo, w jakim stanie psychicznym znajdował się, gdy rozmawiał z (...). Na marginesie zauważyć należy, że S. T. zarejestrował te rozmowy nie informując interlokutorów, że ich nagrywa, z kolei treść jego konwersacji z (...) wskazuje, że celowo prowadził ją w taki sposób, żeby wyżej wymieniony poparł formułowane przez niego poglądy i oceny.

Jedynym dowodem bezpośrednio obciążającym oskarżonych pozostają w tej sytuacji zeznania S. T.. W toku rozprawy podał on (**k. 1480 – 150**), że w dniu 16 czerwca 2011 roku, przed godziną 08:00, zauważył, jak z posesji G. wyjeżdża ciągnik bez świateł, z doczepionym wozem załadowanym skrzynkami i łubiankami. Ciągnikiem kierowała M. G. (2). Wykonał zdjęcia, po czym swoim samochodem udał się na pole G., aby mieć dowód, że ów ciągnik tam pojechał. Gdy tam dotarł, zatrzymał się na drodze, wysiadł i zaczął robić zdjęcia. Znajdowało się tam kilka osób, które na polu zbierały truskawki. W pewnym momencie, A. G. (1) zaczęła krzyczeć, by go zabić, a przy tym wulgarnie go nazwała. Na jej krzyki M. G. (1) i R. G. zaczęli biec w jego kierunku. Schował się do samochodu i chciał uciec, jednakże nie zdołał uruchomić silnika. Jako pierwsi dobiegli do niego M. G. (1) i R. G., za nimi przybiegła A. G. (1), za nią M. G. (2) oraz A. G. (2). R. G. wyciągnął go zza kierownicy. Kiedy znalazł się na zewnątrz, cała wyżej wymieniona piątka była już przy nim. Wszyscy zaczęli zadawać mu ciosy, okładali go jeden przez drugiego, uderzali pięściami i dłońmi oraz kopali. Początkowo stał przodem do samochodu i był bity po plecach oraz kopany po nogach. Kiedy próbował się wyrwać i odwrócić się, był okładany pięściami po klatce piersiowej i twarzy. Próbował się zasłaniać. Przez cały czas był przeciągany wzdłuż samochodu. Starając się uwolnić, zaczął się przemieszczać, ale nie udało mu się uciec. W czasie zdarzenia M. G. (2) krzyczała, aby zabrać mu telefon, który miał zawieszony na smyczy na szyi, twierdząc, że na pewno wszystko nagrywa. Z tego powodu, wyżej wymieniona i M. G. (1) zaczęli szarpać za jego smycz. Najpierw trzymał się samochodu i nie dawał powalić na ziemię. Potem próbował przejść przez rów i przemieścić się w stronę pola ziemniaków należącego do rodziny W.. Tam dalej bili go wszyscy napastnicy, ale nie dał się im przewrócić na ziemię. Pokrzywdzony stwierdził, że trudno jest mu określić, który z oskarżonych ile ciosów mu zadał, jakie to były ciosy, i w co zostały zadane. Przez cały czas krzyczał „ratunku” i „pomocy”. W pewnym momencie przysłała tam żona R. G., która stanęła obok samochodu, nie włączała się do bicia, a tylko pytała pokrzywdzonego, z jakiego powodu robił im zdjęcia. S. T. wskazał, że ma ciężką astmę oskrzelową i kiedy w pewnym momencie zaczął ciężko łąpać oddech, to napastnicy zostawili go i oddalili się. Wsiadł wówczas do samochodu i wrócił do domu. Od razu powiadomił o zajściu

oficera dyżurnego Policji. Pierwszy patrol przyjechał po upływie około pół godziny. Policjanci nie mieli jednak ze sobą aparatu fotograficznego i nie chcieli użyć jego sprzętu. Dzwonił więc na Policję raz jeszcze, domagając się przyjazdu technika. Drugi patrol zjawił się po godzinie 9:00. W międzyczasie, ktoś częściowo zatarł już ślady, które były na miejscu zdarzenia. Policjanci nie chcieli również wykonać zdjęć jego pojazdu, na którym były widoczne ślady ciągnięcia go, jak własnym ciałem wycierał kurz na samochodzie. Nie byli również zainteresowani faktem, że w czasie zdarzenia od jego samochodu odskoczyła jedna plastikowa część. Po pobiciu wszystko go bolało, przy czym stale jest na lekach przeciwbólowych, więc musiało to być bardzo silne doznanie. Miał wówczas zaczerwienienia na klatce piersiowej i na nogach, porwaną koszulę oraz rozerwane spodnie. W trakcie zdarzenia nie krwawił. Policja wezwała karetkę. Ratownik proponował mu wyjazd do szpitala, jednak nie zgodził się na to, gdyż był umówiony na rehabilitację. Później zgłosił się do swojego lekarza rodzinnego, to jest J. A..

W trakcie postępowania sprawdzającego, S. T. przebieg zajścia relacjonował inaczej (**k. 4 – 50 akt sprawy Ds 749/11 Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim**). Wskazał, że w dniu 16 czerwca 2011 roku około godziny 8:00 – 8:10 został pobity na drodze przez M. G. (1), A. G. (2), A. G. (1) i R. G.. Podał, że wcześniej zarejestrował wykroczenie, które popełniła kierująca ciągnikiem A. G. (2). Przyznał, że jego kontakty z rodziną G. są złe. Z jego relacji wynikało, że jako pierwszy podbiegł do niego R. G., który próbował wyciągnąć go z samochodu, ale ostatecznie sam wysiadł z pojazdu i wówczas został uderzony przez wymienionego w okolicę szyi. Wtedy podbiegli A. G. (1) i M. G. (1), po czym cała trójka zaczęła zadawać mu uderzenia pięściami po głowie i plecach, kopać. Na rękach napastnicy mieli ślady po truskawkach, które przenieśli na całą jego koszulę. Do sprawców dołączyła A. G. (2), która również biła go, a do tego szarpała za jego telefon, aby zerwać mu go z szyi. Pokrzywdzony dodał, że to lekarz z karetki zdecydował, że nie będzie przewoził go do szpitala.

W toku rozprawy, S. T. generalnie podtrzymał swoje pierwsze zeznania, wskazując, że kiedy je składał, to nie znał imion córek G.. Oświadczył, że ciągnikiem faktycznie kierowała nie A. G. (2), ale M. G. (2). Wyraził przekonanie, że gdyby w zawiadomieniu podał imiona córek G. bez uprzedniego ich sprawdzenia, to zostałby pociągnięty do odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i fałszywe oskarżenie. Utrzymał, że kierował potem pismo do KPP w B., w którym pytał, dlaczego M. G. (2) nie jest objęta postępowaniem. Stwierdził, że nie pamięta, czy sam wysiadł wówczas z samochodu, czy został z niego wyciągnięty, a ponadto, czy ratownik medyczny proponował mu wyjazd do szpitala, czy też nie.

W ocenie Sądu, zeznania S. T. budzą szereg wątpliwości. Po pierwsze, wyraźnie brakuje im konsekwencji, i to w tak istotnej kwestii, jak określenie napastników i wskazanie ich liczby. O ile bowiem można przyjąć, że w dniu zdarzenia oraz składania ustnego zawiadomienia o przestępstwie pokrzywdzony nie orientował się, jak nazywają się córki M. G. (1) i A. G. (1), to jednak zauważyć wypada, że dopiero w prywatnym akcie oskarżenia S. T. wskazał, że został pobity przez pięć osób. Co więcej, pokrzywdzony od początku znał imiona córek G., tylko nie potrafił ich – jak twierdzi – przypisać do konkretnych kobiet. Dlaczego zatem w zawiadomieniu nie podał, iż obie córki G. brały udział w zajściu? Zauważyć wypada, że zgłaszając zdarzenie pokrzywdzony podał oficerowi dyżurnemu, że pobili go M. G. (1), A. G. (1) i R. G.. Nie wspominał wówczas ani o M. G. (2), ani o A. G. (2). Nadto, jak wynika z akt sprawy o sygnaturze I C 489/12 Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim, w dniu 12 czerwca 2012 roku S. T. wystąpił z powództwem przeciwko M. G. (1), A. G. (1), R. G. i M. G. (2) (pomijając A. G. (2)), domagając się od nich zasądzenia odszkodowania za pobicie go w dniu 16 czerwca 2011 roku w kwocie 500 złotych. Nota bene, w aktach tej sprawy (**k. 126**) znajduje się pismo z Wyższej Szkoły (...) w S., z treści którego wynika, że M. G. (2) była studentką tej uczelni i w dniu 16 czerwca 2011 roku przystąpiła tam do zaliczenia przedmiotu „Udzielanie pierwszej pomocy”. Z informacji udzielonej przez KPP w B. wynika z kolei, że w okresie wskazanym przez S. T. – to jest od 16 do 19 czerwca 2011 roku – do tej jednostki nie wpłynęło żadne pismo pokrzywdzonego, w którym domagałby się on objęcia postępowaniem M. G. (2) (**k. 182**). Analiza pism kierowanych przez pokrzywdzonego do KPP w B. wykazała, że w dniu 28 czerwca 2011 roku S. T. napisał, że w jego pobiciu brała udział najmłodsza córka G., tylko nie wie, czy ma ona na imię M., czy A. (z czego wynika, że w zajściu brała udział tylko jedna z nich). Pokrzywdzony dodał, że ta sama córka G. kierowała w tym dniu ciągnikiem (**k. 230**). W dniu 3 sierpnia 2011 roku S. T. skierował do KPP w B. kolejne pismo, podając, że w chwili obecnej wie już, iż najmłodsza córka G., która wyjeżdżała z ich posesji, a następnie brała udział w pobiciu jego osoby, ma na imię M. (**k.**

210). W żadnym z pism pokrzywdzony nie domagał się, aby obie córki G. objęte zostały postępowaniem w sprawie jego pobicia. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że S. T. pozostaje w konflikcie z rodziną G. (co jest Sądowi wiadome z urzędu, ale co sam pokrzywdzony przyznał też, kiedy składał zawiadomienie o przestępstwie). Był więc osobą szczególnie zainteresowaną pociągnięciem ich do odpowiedzialności karnej, co nakazywało do jego relacji podchodzić z dużą dozą ostrożności i dążyć do potwierdzenia jej innymi dowodami. Takich jednak w tej sprawie nie zgromadzono. Jak już wskazano wcześniej, nie ujawniono żadnych naocznych świadków zajścia. Na podstawie sporządzonego materiału dowodowego trudno ustalić, w jaki sposób pojawiły się obrażenia na ciele pokrzywdzonego i co wpłynęło na taki, a nie inny stan jego odzieży; tym bardziej, że trudno doszukać się tam wyraźnych śladów po truskawkach, które miały zostać naniesione przez napastników. W trakcie czynności sprawdzających pokrzywdzony przedłożył dalsze fotografie na poparcie swoich twierdzeń (**k. 53 akt sprawy o sygnaturze Ds 749/11 Prokuratury Rejonowej w Bielsku Podlaskim**), ale nie wynika z nich, ani kto kierował ciągnikiem w dniu zdarzenia, ani co stało się w pobliżu pola należącego do rodziny G.. Nadmienić wypada, że prawomocnym wyrokiem

z dnia 24 października 2011 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt II W 224/11, Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim uniewinnił M. G. (2) od popełnienia czynu z art. 88 k.w. i art. 94 § 2 k.w., który miał polegać na kierowaniu przez nią w dniu 16 czerwca 2011 roku około godziny 8:00 w G. w gminie O., na drodze publicznej, ciągnikiem rolniczym marki U. (...) o nr. rej. (...) bez wymaganych przepisami świateł i z doczepioną przyczepą nie dopuszczoną do ruchu. Zauważyć także wypada, iż S. T. powoływał się na silne dolegliwości bólowe, które miał odczuwać po zajściu, tymczasem tego samego dnia o godzinie 13:50 zgłosił się do KPP w B. i złożył ustne zawiadomienie o popełnieniu przez M. G. (1) i A. G. (1) wykroczenia, które polegało na pędzeniu krów niezgodnie z przepisami prawa – do czego miało dojść w dniu 22 maja 2011 roku – po czym złożył w tej sprawie zeznania.

Biegła z zakresu medycyny sądowej wskazała w opinii (**k. 265 – 273**), że w dniu zdarzenia na ciele S. T. zostały ujawnione następujące obrażenia: otarcie naskórka klatki piersiowej na powierzchni przedniej w rejonie lewych żeber, nadto dwa linijne otarcia naskórka w rzucie kręgosłupa o długości 5 cm i 7 cm (zacerwienione), otarcie naskórka na prawym łokciu, otarcie naskórka o średnicy 3 cm na lewym udzie i otarcie naskórka na prawej goleni. Biegła podkreśliła, że wszystkie uszkodzenia mają lekki, powierzchowny charakter i dotyczą powłok ciała. Powstały w przebiegu urazów zadanych narzędziami twardymi, tępymi, tępokrawędzistymi. Naruszały czynność powłok skórnych ciała na czas nie przekraczający 7 dni. W ocenie biegłej, otarcia naskórka w obrębie tylnej powierzchni tułowia oraz kończyn dolnych mogły powstać w trakcie szarpaniny, ale też w przebiegu urazów biernych, to znaczy przypadkowych, np. od kontaktu z elementami otoczenia. Co istotne, charakter stwierdzonych obrażeń nie odpowiada charakterowi urazów wskazanych przez pokrzywdzonego, gdyż w przebiegu uderzenia pięścią, czy otwartą ręką, należałoby spodziewać się podbiegnięć krwawych i obrzęku tkanek miękkich, a nie otarć naskórka. Natomiast w przebiegu licznych kopnięć obutymi stopami, powstawałyby liczne stłuczenia tkanek miękkich (podbiegnięcia krwawe z obrzękiem tkanek) z otarciami naskórka. Ponadto, wszystkie obrażenia zlokalizowane na przedniej powierzchni ciała mogły powstać w mechanizmie tzw. samouszkodzenia, bo leżały w zasięgu ręki pokrzywdzonego. Biegła uznała, że w świetle powyższego, okoliczności wskazane przez S. T., w jakich miał być wielokrotnie uderzany pięściami oraz rękoma i kopany po całym ciele przez kilka osób, są nieprawdopodobne. Nieprawdopodobnym jest też szarpanie i ciągnięcie za zawieszoną na szyi smycz z komórką bez pozostawienia śladu o charakterze otarcia naskórka na powierzchni szyi. Biegła oświadczyła, że gdyby pokrzywdzony był bity przez kilka osób w sposób, na jaki wskazuje, to na jego ciele występowałyby znacznie więcej zmian pourazowych o rozleglejszym charakterze.

Powyzsza opinia sporządzona została przez osobę o odpowiedniej wiedzy specjalistycznej oraz wieloletnim doświadczeniu. Jest ona jasna oraz zupełna. Zawarte w niej wnioski poprzedzono wnikliwą analizą całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego i poparto szczegółową argumentacją, która z pozytywnym skutkiem poddaje się weryfikacji przez pryzmat zasad logiki oraz wskazań doświadczenia życiowego. W konsekwencji, treść tej opinii Sąd w całości podzielił.

Uwadze Sądu nie umknął fakt, że J. A. wskazał w swoich zeznaniach, udzielając odpowiedzi na pytania pokrzywdzonego, że gdyby S. T. nie miał na sobie gorsetu, obrażenia jego ciała mogłyby być bardziej widoczne. Zauważyć jednak należy, że po pierwsze brak jest dowodów pozwalających na jednoznaczne przyjęcie, że w chwili

zajścia pokrzywdzony faktycznie miał na sobie tzw. gorset ortopedyczny, a po drugie, jego ewentualna obecność nie tłumaczy jedynie niewielkich obrażeń na innych częściach ciała S. T., w tym całkowitego braku obrażeń na jego głowie i twarzy.

Formułując zarzut aktu oskarżenia, S. T. posłużył się określeniem „pobicie”, jednak w trakcie niniejszego postępowania nie było możliwości rozpatrywania zdarzenia z dnia 16 czerwca 2011 roku jako przestępstwa z art. 158 § 1 k.k., ściganego z oskarżenia publicznego. S. T. zarzucił oskarżonym, że spowodowali u niego obrażenia ciała na czas nie dłuższy niż 7 dni, co stanowi czyn z art. 157 § 2 k.k. (kwalifikacja zaproponowana przez ww. w akcie oskarżenia była błędna, albowiem art. 157 § 3 k.k. odnosi się do występkę nieumyślnego, a art. 157 § 4 k.k. reguluje tylko tryb ścigania).

Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy, mimo wyczerpania znanych oraz dostępnych źródeł dowodowych, przy rozstrzygnięciu – zgodnie z treścią art. 5 § 2 k.p.k. – licznych, nie dających się usunąć wątpliwości, na korzyść oskarżonych, nie pozwolił na ustalenie, co dokładnie wydarzyło się

w dniu 16 czerwca 2011 roku w godzinach rannych na drodze relacji G. – G. w pobliżu pola należącego do rodziny G., kto w tym zdarzeniu brał udział i na czym ów udział polegał, oraz w jakich okolicznościach S. T. doznał stwierdzonych u niego, niewielkich obrażeń ciała. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w przypadku przestępstwa z art. 157 § 2 k.k., w przeciwieństwie do pobicia w rozumieniu art. 158 § 1 k.k., niezbędne jest ustalenie, które ze stwierdzonych obrażeń ciała ofiary zostało spowodowane przez którego ze sprawców, tymczasem sam S. T. przyznał, że obecnie nie jest w stanie tego określić. W tej sytuacji, należało uniewinnić oskarżonych od popełnienia zarzuconego im czynu.

Na marginesie wskazać należy, że zgodnie z treścią art. 101 § 2 k.k., karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia, zaś w myśl art. 102 k.k. – jeżeli w przewidzianym wyżej okresie wszczęto postępowanie przeciwko osobie, to karalność popełnionego przez nią przestępstwa ustaje z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu. W przedmiotowej sprawie zdarzenie miało miejsce w dniu 16 czerwca 2011 roku, natomiast prywatny akt oskarżenia wpłynął do Sądu dopiero w dniu 17 lutego 2014 roku. Zgodnie jednak z dominującymi w doktrynie oraz orzecznictwie poglądami, wszczęcie postępowania przeciwko osobie w wypadku czynów ściganych z oskarżenia prywatnego, a tym samym przedłużenie terminu przedawnienia, o którym mowa w treści art. 101 § 2 k.k., następuje zarówno przez wniesienie przez pokrzywdzonego prywatnego aktu oskarżenia, jak i przez złożenie przez niego skargi do Policji. Co więcej, nie ma znaczenia, czy skarga złożona przez pokrzywdzonego została potraktowana jako skarga w rozumieniu art. 488 § 1 k.p.k., czy też jako zawiadomienie o przestępstwie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2013 roku w sprawie o sygnaturze akt III KK 218/12). W niniejszej sprawie, S. T. złożył zawiadomienie o przestępstwie – czyli de facto ustną skargę w rozumieniu art. 488 § 1 k.p.k. – już w dniu 16 czerwca 2011 roku, to jest w terminie przewidzianym w art. 101 § 2 k.k., wszczynając tym samym postępowanie przeciwko osobom wymienionym w zawiadomieniu oraz przedłużając termin przedawnienia do dnia 16 czerwca 2017 roku. Zauważyć jednak wypada, że w zawiadomieniu jako sprawców pokrzywdzony podał wyłącznie M. G. (1), A. G. (1), R. G. i A. G. (2). W treści pism, które składał w toku prowadzonego w tej sprawie postępowania sprawdzającego, wskazywał wprawdzie, że w pobiciu brała udział nie A. G. (2), a M. G. (2), ale dyskusyjnym jest, czy można to uznać za równoznaczne z wszczęciem postępowania przeciwko wyżej wymienionej. Ponieważ już w 2011 roku S. T., jak wynika z jego zeznań i pism, powziął wiedzę, iż jednym z domniemych sprawców pobicia rzeczywiście była M. G. (2), już w 2012 roku upłynął wobec niej termin przedawnienia z art. 101 § 2 k.k. Powyższa okoliczność stwierdzona została jednak w trakcie przewodu sądowego, który wykazał zarazem brak materialnych podstaw do pociągnięcia M. G. (2) do odpowiedzialności za zarzucony jej czyn, co w związku z treścią art. 414 § 1 k.p.k. nakazywało wydanie także w stosunku do niej wyroku uniewinniającego, nie umarzającego postępowanie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2002 roku w sprawie o sygnaturze akt V KKN 484/00).

O kosztach procesu rozstrzygnięto w trybie art. 632 pkt 1 k.p.k.

Sędzia: